

SARAH TULLER

ur. 1922; Piaski



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. USA 2010, Żydzi , rodzina i dom rodzinny, służące

Służąca Marysia

Myśmy zawsze mieli służące. To ta służąca podawała [jedzenie do stołu]. Ja do kuchni nigdy nie weszłam. To jak weszłam, to by powiedzieli, co ty tam wchodzisz, to nie twój interes. Moja mama była w kuchni. Moja mama chodziła kupować. Służąca to była panienka do dzieci, jak byliśmy młodzi, później nie było. Była jedna pani, co przychodziła czyścić podłogi co tydzień, co dwa tygodnie. Praczka co dwa tygodnie. Była ta żydowska dziewczyna przez długie lata, co wychowała się ze mną, co była jak siostra. Jak ona wyszła [za męż], to mama przyjęła inną kobietę.

I była [u nas] polska dziewczyna ze wsi, co mieszkała cały czas i szła do domu na niedzielę i miała swój pokój. Ona miała swój własny pokój i ona nie jadła, służba w Polsce nie jadła z ludźmi. Ona nam podała do stołu, ale ona jadła wszystko to samo. I ona bardzo często przysła, powiedziała: „Ja nie miałam jajek dla wszystkich, to ja sobie zostawiłam jajko i wam dałam, wam podzieliłam” To mama powiedziała: „W porządku” Tak, że ona się czuła bardzo [dobrze u nas] i ona była bardzo dobra. Z początkiem wojny, a później, jak Niemcy się stali trochę gorzej, to pewnego dnia ona się podniosła, zabrała dużo rzeczy i poszła. I żeśmy jej więcej nie widzieli. Bo nie chciała więcej pracować dla Żydów. Bo inne dziewczyny zaczęły [mówić do niej]: „Jeszcze pracujesz dla Żydów?” Ona najpierw mnie zabrała do kościoła, a później, jak inni Polacy do niej mówili: „Jeszcze pracujesz dla Żydów?” to się podniosła jednego dnia i zabrała z sobą palto, inne rzeczy i kawałek srebra, bo uważała, że jej się to należy. Zabrała i poszła. Myśmy się dziwili, że była tak długo. Ale dopóki ona pracowała, to ona była bardzo fajna dziewczyna. Jak się nazywała? Marysia. To była Marysia. Bo ja ją nazywałam Marysiu, mój brat ją nazywał Marysieńka, z rosyjskiego tak trochę. Co do niej, ja mam dobre wspomnienia.

Data i miejsce nagrania	2010-12-11, Boynton Beach
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Magdalena Kożuch
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"